

Chytry dwa razy traci

Marcin Wrotniak, Przemysław Wipler 27-05-2012, ostatnia aktualizacja 27-05-2012 18:21

W imię doraźnych dochodów budżetowych minister finansów kurczowo trzyma się 23-proc. stawki VAT na e-booki, która dyskryminuje polskich e-wydawców. Końcowy efekt może być taki, że polscy czytelnicy i tak kupią e-booki z niskim VAT, ale polski budżet już nie otrzyma z tego tytułu nawet złotówki

Na co dzień Jan Vincent-Rostowski lubi odgrywać rolę dobrego księgowego, który dba o to, aby w rządowym sprawozdaniu finansowym wszystko było na swoim miejscu. Prawdą jest, że zabezpieczenie strony dochodowej budżetu państwa stanowi jedno z najważniejszych zadań ministra odpowiedzialnego za finanse publiczne. Jednak obrana w przypadku e-booków strategia polskiego fiskusa polegająca na bezrefleksyjnej i upartej walce o zachowanie standardowej stawki VAT może mieć efekt odwrotny i w istocie może doprowadzić do narażenia budżetu na wymierne straty.

O obecnym stanowisku ministra finansów w sprawie opodatkowania e-booków z całą pewnością można powiedzieć, że nie sprzyja ono ani polskim przedsiębiorcom, ani czytelnikom, ani też fiskusowi. Polityka ta wyraźnie szkodzi. Wszystkim.

Całej sprawie dodatkowej wagi nadaje fakt, że dotychczasowemu, kontrowersyjnemu stanowisku ministra finansów wiele stron (w tym rzecznik praw obywatelskich) zarzuca niezgodność z prawem unijnym i niekonstytucyjność.

Rzeczpospolita